Dziennik Powszechny Krajowy.

We WTOREK dnia 7. Czerwca 1831 roku. **Nr 155.**

Część Urzędowa.

RZĄD NARODOWY.

Rodacy! Izby Seymuiące chcąc przynieść chwilową ulgę skarbowi publicznemu, obarczonemu tak wielkiemi wydatkami, uznały rzeczą konieczną upoważnić Rząd Narodowy do zabierania sposobem rekwizycyi żywności i furażu dla woyska.— Rząd Narodowy przystępuie do wykonywania tey naywyższey woli władzy prawodawczey, z tem zaufaniem, iakie obudza w nim na licznych oparte dowodach przekonanie, że żądać od was nowych poświęceń dla sprawy publiczney, iest to uprzedzać życzenia wasze.— Jak naywyższem szczęściem dla nas, iest widzieć oswobodzoną niepodległą Polskę, tak niebędziemy zapewne wahali się na chwilę, wszystkie chociażby naywiększe ofiary na ołtarzu odradzaiącey się Oyczyzny złożyć z zapałem.— Bracia nasi w morderczych boiach krwią szlachetną okupuią powrot naszych swobód oyczystych — na mogiłach bohaterów naszych, zakładamy fundamenta nowego bytu Oyczyzny.— Bóg opiekuiący się świętą sprawą naszą, błogosławi orężowi Polskiemu, cóż więc nas wstrzymać zdoła od wszelkich wysileń dla ustalenia tak świetnie a razem tak wielkiemi ofiarami rozpoczętego dzieła.— Postanowiliśmy wszyscy umrzeć lub wywalczyć wydarte nam prawa, bez oglądania się poświęcimy temu wielkiemu celowi pozostałe nam ieszcze maiątki. Oddaymy raczey wszystko co mamy, anizelibyśmy mieli tego doczekać, żeby dumny naieźdca przemagaiąc upadaiące dla braku potrzebnego wsparcia siły nasze, miał zalać naiemnem żołdactwem sławną oyców naszych puściznę, pochłonąć owoce pracy i zabiegów naszych i wzamian na nowo w haniebną wtrącić nas niewolę.

W latach 1807, 1809 i 1812 ponosiliśmy rekwizycye chętnie dla samych tylko dalekich bardzo nadziei, kiedy spodziewaliśmy się bytu politycznego z obcey łaski, bytu ścieśnionego interessem i widokami obcego Mocarza; cóż nieuczyniemy w czasie obecnym, kiedy z zrzucaiącym własnemi siłami tłoczące dotąd iarzmo, nie w tak dalekiey może przyszłości, okazuie się niepodległa i wolna Polska, większą iak kiedy bądź iaśnieiąca chwałą.

Wszakże to tylko złożycie na potrzeby publiczne, co od potrzeb rolnictwa, od koniecznych domowych potrzeb zbywać wam będzie, i ofiary te będą tylko chwilowe.— Urzędnicy powołani do wykonania wspomnioney uchwały Seymowey, maią obowiązek wydawać wam świadectwa oznaczaiące nayskrupulatniey rodzay, gatunek i ilość zabieranych w rekwizycyą produktów.— Rząd zaś pospiesza zapewnić was iak nayuroczyściey, że wynikaiący ztąd względem was dług Skarbowy, uważany będzie za ieden z nayświętszych długów publicznych, i z pierwszych wpływów na ten cel użyć się mogących, spłacony wam zostanie.

w Warszawie dnia 6 czerwca 1831 r.

Prezes Rządu
(podp.) X. A. *Czartoryski*.
Rad. Sekr. Jlny Rządu
(podp.) A. *Plichta*.

ROZKAZ DZIENNY.

w Kwaterze Główney
w Pradze pod Warszawą. Dnia 1 czerwca 1831 r.

Mianowanym zostaie Szefem Sztabu Woyska, Jenerał Dywizyi Łubieński, w mieysce Jenerała Chrzanowskiego, dowodzącego Korpusem oddzielnym; — Pod-Szefem Sztabu, Pułkownik Lewiński. — Kwatermistrzem Jeneralnym pozostaie Jenerał Prądzyński.

Naczelny Wódz
Siły Zbroyney Narodowey
(podpisano) SKRZYNECKI

Za zgodność z Oryginałem
Pod-Szef Sztabu Głównego
Pułkownik *Lewiński*.

Kommitet Rozpoznawczy.

W dalszym ciągu poprzednich swoich obwieszczeń stósownie do przepisów postanowienia Dyktatora z dnia 29 grudnia 1830 r. i rozporządzenia Rządu Narodowego z dnia 1 marca 1831 r. ogłasza, iż z przeyrzanych papierów i wyprowadzonych indagacyi, po dzień dzisieyszy następuiące osoby o należenie do tayney policyi przed dniem 29 listopada 1830 roku w Krolestwie polskiem istnieiącey, przekonanemi, i iako takie pod dozor policyyny z wyłączeniem od wszelkich posad i urzędów publicznych oddanemi zostały.

23 Jgrowicz Dominik inaczey Zawadzki zowiący się lat 34 maiący, religii katolickiey rodem z Warszawy żonaty, wzrostu średniego włosy i fawory blond, twarzy okrągłey, czoła szerokiego, oczu siwych nosa średniego, ust dosyć szerokich, brody wąskiey. Skończywszy 4tą klassę szkoły Benońskiey w Warszawie, był iako uczeń handlu w Wrocławiu, w roku 1819 wrocił do Warszawy i przez rok ieden pełnił obowiązki sekretarza przy Jnspektorze ceł Kenigu, służył potem iako subiekt, w handlach Kurtza, Frydrychsa i innych kupcow, aż do roku 1823 w ktorym otrzymał posadę podrewizora administracyi dochodow tabacznych i pełnił te obowiązki przez lat 4. W ciągu tego czasu a mianowicie w roku 1824 przyiął obowiązki ajenta tayney policyi u Szleja, był iedenaście miesięcy w tey służbie, z początku wpisywał do kontroli paszporta osób przybywaiących do Warszawy, potem szpiegował i donosił defraudacye wódki i inne zdarzenia, iakie mógł spostrzedz; pobierał miesięczney płacy złp. 100 ustne składał rapporta. Oddalony od Szleia, po upływie roku iednego, za pośrednictwem szpiega Jakubowskiego, przyiął znowu obowiązki szpiegowskie u Makrotta. Tu iuż czynności iego były rozciąglejsze, obowiązany był uczęszczać na teatr rozmaitości i tam szpiegować i donosić awantury, ieżeli iakie zaszły, lub mowy, iakie mógł podsłuchać. Sledził i denuncyował gry ażardowne po mieyscach publicznych, bitwy i kłutnie po ulicach i szynkowniach wydarzaiące się; pobierał miesięcznie stałą pensyą po złp. 100 i oprócz tego miał sobie zwracane koszta biletów na teatr i inne wydatki. Był przy Makrocie lat trzy aż do rewolucyi, i składał pismienne rapporta, których 371 sztuk wpapierach Makrotta znaleziono; obeymuią one doniesienia, prócz wymienionych iuż wyżey przedmiotów, także o różnych wieściach, i rozmowach, iakie mógł dosłyszeć; wykazuie się bowiem z tychże rapportów, że Jgrowicz był nader czynnym szpiegiem, przebywał prawie po wszystkich Cukierniach, Kawiarniach, Billardach, Szynkowniach i t. p. mieyscach po Warszawie, wszędzie się wciskał, i ucha nadstawiał, a zebrane tym sposobem wiadomości, gorliwie na papier przenosił, i naczelnikowi swoiemu składał, był oraz wysełany na jarmarki do Łowicza i tam podobneż obowiązki sprawował. Tenże naczelnik Makrott przedstawiając swoich ajentów do gratyfikacyi, w stosunku zasług i zdolności na klassy podzielonych, Jgrowicza w klassie trzeciey umieścił.

24. Krynicki Klemens, wieku lat 34 religii katolickiey, żonaty rodem z Wołynia, wzrostu średniego, twarzy okrągłey, nosa miernego, zarostu i włosów blond, oczów iasnych. Do 16 roku życia swego zostawał w domu rodziców, w roku 1816 przybył do Warszawy i uczęszczał do szkoł, był następnie uczniem w korpusie leśnym przez rok i miesięcy kilka do końca roku 1821; — podiął się potem entrepryzy budowy drogi bitey na trakcie petersburgskim, na ktorey poniósł znaczne straty, w roku 1822 ożenił się i był dzierżawcą domu matki swey żony, który po śmierci teyże żony na własność obiął i z takowego maiątku swego utrzymuie się. W roku 1825 skłoniony namowami Szpiega Trankmana, przyiął służbę w tayney policyi u Henryka Makrotta, i zostawał w niey do sierpnia r. 1826 pobierał stałey pensyi miesięczney po złp. 100. Trudnił się obserwacyami różnych osób, tudzież więzienia stanu u Karmelitów na Lesznie

gdzie uważał i donosił, które osoby tam przybywały, kto wewnątrz Klasztoru wchodził i iak długo tam bawił. Rapporta za pośrednictwem Grünberga szpiega składał na piśmie, których dziewiędziesiąt kilka sztuk w papierach Makrotta znaleziono obeymuiących doniesienia w powyższych przedmiotach.

25. Mikużewica Jgnacy, czasem Migurskim albo Migurzewskim przezywany, lat 30 wieku religii katolickiey, kawaler, ze Żmudzi, wzrostu średniego, twarzy okrągłey, włosów ciemno blond, oczów niebieskich, nosi małe wąsy i kulczyk w lewem uchu. W 12 roku wieku swego oddaliwszy się z domu rodziców był przez lat 6 w służbie u Xiędza Grosmaniego na Żmudzi, a potem przez półtora roku u Radcy Stanu rossyiskiego Auberta, z którym do Warszawy przybył. Służył następnie za lokaia u Kasztelanowey Kossowskiey, u Maiora Drożyłowskiego, u Romana Załuskiego, u Malinowskiego, Pruszaka, Porucznika Baracza, u Strzyżewskiego, i u młodego Sassa. Mieszkał potem przez lat 4 z Grzegocką szynk utrzymuiącą i trudnił się przenoszeniem tak zwanego todressu; poczem przyiął służbę lokaia u Mecenasa Bogusławskiego, a następnie służył w Hotelu Niemieckim za kredencerza przez miesiąc ieden. W ciągu tey ostatniey służby w roku 1827 wciągnięty przez szpiega Bychowskiego, przyiął obowiązki w policyi tayney u Szleia, trudnił się obserwowaniem młodego Żyrarda, chodząc za nim zdaleka i uważaiąc do iakich domów uczęszcza i z kim rozmawia. Szpiegował także Xięcia Adama Czartoryskiego, którego obserwacyą ośmiu szpiegów koleyno zaymować się mieli obowiązek. Sledził oraz Mikużewicz Francuzów i Anglików do Warszawy przybywaiących, iako też Xięcia Lubeckiego i Xiężnę Zaiączkową. Podczas sądu seymowego obserwował, współ z kollegami swemi trzech Senatorów, Nakwaskiego, Kochanowskiego i Bienkowskiego. Wostatnich czasach przed rewolucyą szpiegował Jenerała Chłopickiego, i kilku Akademików. Był także wysyłany przez Szleia do obozu dla szpiegowania wypadków zdarzaiących się w woysku. Rapporta składał ustnie, zostawał w obowiązkach szpiega tayney policyi od miesiąca Lipca 1827 r. do czasu rewolucyi i pobierał stałą pensyą miesięczną po 80 złp. i późniey po złp. 100 z którey odbierania własnoręczne wydawał kwity.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

Po śmierci Tekli z Borowskich Mszaneckiey właścicielki summ 7,200 złp. i 3,000 złp. na dobrach Linowie części B w powiecie i województwie Sandomierskiem położonych hypotecznie zabespieczonych, otworzył się spadek, do uregulowania którego wyznacza się termin półroczny na dzień 20 czerwca 1831 roku. Wszyscy zatem interessowani w terminie tym w biórze Kancellaryi Ziemiańskiey województwa Sandomierskiego w mieście Radomiu przed podpisanym Reientem z prawami swemi pod prekluzyą stawić się winni.

Radom dnia 18 grudnia 1830 r.

Tomasz *Hasmann* R. K. Z. W. S.

Po śmierci Elżbiety z Poniatowskich Rożańskiey właścicielki summ 77,000 złp. 15,400 złp. i 270 złp. na dobrach Mikułowice z przyległościami w powiecie i wdztwie Sandomierskiem położonych, hypotecznie zabespieczonych, o tworzył się spadek, do uregulowania którego, wyznacza się termin półroczny na dzień 7 Lipca 1831 roku, w tym przeto dniu wszyscy interessowani w biurze kancellaryi Ziemiańskiey województwa Sandomierskiego przed podpisanym Rejentem z prawami swemi pod prekluzyą stawić się maią.

Radom dnia 5 Stycznia 1831 r.

Tomasz *Hassmann* R. K. Z. W. S.

Po zeyściu Stefana Koszarskiego właściciela summy 8,000 złp. na dobrach Potoku w powiecie i województwie Sandomierskiem położonych zabespieczoney, otworzył się spadek, do uregulowania którego, wyznacza się termin półroczny na dzień 8 Lipca 1831 roku, w tym przeto terminie, wszyscy interesssowani w biórze kancellaryi Ziemiańskiey województwa Sandomierskiego przed podpisanym Reientem z prawami swemi pod prekluzyą stawić się winni.

Radom dnia 5 Stycznia 1831 r.

Tomasz *Hassmann* R. K. Z. W. S.

Woyciech Bańkowski właściciel nieruchomości w mieście woiewódzkiem Płocku przy ulicy Kollegialney pod Nr. 2977 położoney, zszedł z tego świata w dniu 14 stycznia 1831 roku. — Wzywa się przeto wszelkich pretendentów spadku po nim otwartego, aby się natychmiast a naydaley w dniu 3 sierpnia 1831 roku z prawami swemi protokularnie w kancellaryi Ziemiańskiey Województwa Płockiego w Płocku zgłosili i też udowodnili, gdyż inaczey prekludowani zostaną.

w Płocku dnia 22 stycznia 1831 roku.

Reient *Tchorzewski.*

POZWY EDYKTALNE.

Niżey podpisany, podaie do publiczney wiadomości: iż po Juliannie z Marchlewskich Wiechowskiey wdowie, pozostał się spadek w gotowiznie złp. 184 gr. 21 z sprzedaży rzeczy pochodzący, teraz w depozycie Banku Polskiego znaydujący się, i zarazem na skutek art. 770 Kodexu Cywil. wzywa niniejszem tak niewiadomych iey sukcessorów, iako też wszystkich innych prawo do tey pozostałości mieć mogących, ażeby w przeciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia tego obwieszczenia zgłosili się i prawa swoie w Trybunale Cywilnym Województwa Mazowieckiego udowodnili; w przeciwnym bowiem razie, skarb publiczny o wprowadzenie siebie do posiadania powyższego spadku domagać się będzie.

w Warszawie d. 2 czerwca 1831 r.

Rożański

Obrońca prawny własności publicz.

LICYTACYE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE

Dyrektor Mennicy Królestwa Polskiego.

Uwiadamia publiczność, iż w dniu 9 czerwca r. b. o godzinie 3 z południa odbywać się będzie w lokalu bióra Dyrekcyi Mennicy, licytacya na dostawę płótna na worki, łokci 4000. Osoba składaiąca vadium złp. 200 i naytaniey dostawy podeymuiąca się, otrzyma pierwszeństwo. Warunki do licytacyi, oraz wzory płótna w każdym czasie w biórze Mennicy mogą bydź widziane.

Działo się w Warszawie d. 3 czerwca 1831.

(3 raz) *Bienkowski.*

W Gmachu Banku Polskiego na sali Giełdowey odbędzie się niezawodnie urzędownie w dniu 8 Czerwca r. b. o godzinie 8 z rana licytacya publiczna na którey pięć sztuk araku po garcy 108 trzymaiących, łącznie garcy 540 wynoszących, w Banku zastawionych, a wswoim czasie niewykupionych, naywięcey daiącemu za gotowe pieniądze sprzedane będą.

Zawiadomia Komornik Sądowy, iż w dniu 27 czerwca rzerwca r. b. o godzinie 10 z rana, w mieście Włocławku, przed Reientem powiatu Brzesko-Kuiawskiego Faustynem Leśniewskim, w kancellaryi tegoż, dobra Łąkie Zwiastowe, z należnością Żołdek czyli Czartoleniec zwane, w powiecie rzeczonym Brzesko Kuiawskim co i Włocławek położone, na lat 3 od 24 czerwca r. b. do tegoż czasu 1834 roku przez publiczną licytacyą wydzierzawione zostaną, od ceny rocznie złp. 500, pod warunkami u rzeczonego Reienta, dla wiadomości, i przeyrzenia interessentów, złożonemi. Ogłoszone dnia 28 kwietnia 1831 r.

Jan *Kosicki* przy T. C. W. M.

Zawiadomia, iż wieś Walewo w Powiecie i Obwodzie Łęczyckiem na lat trzy od dnia 24 czerwca r. b. do tegoż czasu 1834 w terminie dnia 30 czerwca r. b. o godzinie 10 z rana przed Reientem Powiatu Łęczyckiego Stanisławem Gawerskim w kancellaryi tegoż w mieście obwodowem Łęczycy, przez publiczną licytacyą od złp. 2,000 rocznie wydzierzawioną zostanie, a to pod warunkami które u pomienionego Reienta przeyrzane bydź mogą.

Ogłoszono d. 16 maia 1831 r.

Jan *Kosicki.*

Komornik Sądowy T. C. W. M.

Reient Powiatu Brzesko-Kuiawskiego.

Podaie do wiadomości publiczney; iż na mocy postanowienia Trybunału Cywilnego województwa Mazowieckiego pod dniem 28 maia r. b. zklauzulą exekucyiną zapadłego, dobra ziemskie Witkowice z przyległością Kempista w powiecie tuteyszym parafii Sadlno położone a do wakuiącego spadku po Janie Wilke należące, na lat 3 w dzierżawę od dnia 24 czerwca b. m. i r. poczynaiąc, na koszt i risico byłego tychże dóbr dzierżawcy W. Walentego Moszczyńskiego przez licytacyą puliczną wypuszczone zostaną. — Termin do licytacyi na d. 24 b. m. i r. godzinę 3 po południu w kancellaryi podpisanego Reienta w mieście Włocławku iest oznaczony; gdzie zbiór warunkunków w każdym czasie przeyrzany bydź może.

Włocławek d. 3 czerwa 1831 r.

Faustyn *Leśniewski,*

Reient Powiatu Brzesko-Kuiawskiego.

Ogłasza niniejszem: iż gdy W. Mikołay Nagorski nie uczynił zadosyć warunkom licytacyinym do wydzierzawienia na lat 3 wsi Sosnowice z przyległościami, przepisanym, przeto oznacza się powtornie do takowey licytacyi termin na d. 22 b. m. i r. na godzinę 10 z rana, iuż nie na gruncie wsi Sosnowice lecz w kancellaryi podpisanego Reienta w mieście Włocławku odbyć się maiący. Dobra rzeczone Sosnowice z wsią zarobną Somilsnowka, położone są w parafii Sadlno o mil 5 od Włocławka. — Dzierżawa tychże wezmie początek od d. 24 b. m. i r. zbiór zaś warunków pod któremi wydzierżawienie na lat 3 nastąpi w każdym czasie w kancellaryi

ryi Reienta lub na gruncie, przeyrzany bydź może.

Włocławek d. 3 czerwca 1831 r.

Faustyn *Leśniewski*.

Podpisany Komornik zawiadamia nimieyszem, iż dobra Żurawice, Lanici, i Nowa Wioska z przyległościami, czynszami, robocizną i t. d. w powiecie Kowalskim wdztwie Mazowieckiem w parafii Chodecz położone do SSów niegdy Dominika Boianowskiego, prawem własności należące, nic a nic nie wyłączaiąc, tak iak protokułem na d. 9 maia r. b. zaięte zostały, wypuszczone zostaną w tzech letnią dzierzawną possessyą, rachuiąc od d. 24 czerwca 1831 r. do tegoż dnia 1831 r. więcey daiącemu i natychmiast gotowizną płacącemu w terminie d. 30 czerwca r. b. o godzinie 10 z rana przed Wym Karólem Trzaskowskim Reientem powiatu Kowalskiego w mieście powiatowem Kowalu w iego kancellaryi odbyć się maiącym. — Każdy przystępuiący do licytacyi, złoży vadium złp. 3 000 licytacya zaczynać się będzie od summy 6000 złp. lub takiey, iaką pierwszy licytant poda.

Warunki u tegoż Reienta przeyrzane każdego czasu bydź mogą.

Kowal d. 18 maia 1831 r.

Kwiryn *Franciszkowski* K. P. P. K.

Wieś Wilkowice w Powiecie Kowalskim Obwodzie Kuiawskim Woiewództwie Mazowieckiem położona, w dniu 27 czerwca r. b. o godzinie 10 z rana przed Karolem Trzaskowskim Reientem Powiatu Kowalskiego w mieście Kowalu kancellaryą i mieszkanie maiącym, przez publiczną licytacyą w trzechletnią dzierzawę od dnia 24 czerwca r. b. do tegoż czasu 1834 roku pod warunkami u tegoż Reienta złożonemi wypuszczoną będzie od ceny roczney złp. 2500.

Ogłoszono dnia 7 czerwca 1831 r.

Kwiryn *Franciszkowski* Komornik Sądów Pokoiu Powiatów Kowalskiego i Brzeskiego.

Ogłasza się niniejszem licytacya na dostawę 24,000 łokci płótna na czechczery żołnierskie, częściami dostarczyć się maiącego, licytacya ta odbędzie się w d. 8 b. m. o godzinie 11 z rana w ratuszu głównym miasta stołecznego Warszawy. Wzór płótna oraz bliższe warunki licytacyi codziennie od godziny 11 z rana do 1 po południu w sali posiedzeń Rady Municypalney są do przeyrzenia.

w Warszawie dnia 4 czerwca 1831 r.

Radcy Munic. Delegowani

(3 raz) *Matuszewski. Fontana.*

Część Nieurzędowa

POLSKA.

z Warszawy 7 czerwca.

— Przyiechał obywatel z Pruss, który opowiada: że dnia 30 Maia Jenerał *Gielgud* zbił zupełnie i rozproszył korpus Jenerała *Saken* pod Raygrodem, i że niedobitki tego korpusu schroniły się do Ełku w Prusach. Obywatel ten był o mil kilka od poboiowiska i sam słyszał huk armat.

— Kommissye Seymowe ieszcze nie ułożyły proiektu z wniosku P. *Ledóchowskiego*. Rzucano im następuiące myśli: naprzód ażeby całą władzę Rządu Narodowego zlać na teraźnieyszego Przezesa Xcia Adama *Czartoryskiego*; potem znowu: ażeby Xże *Czartoryski* był Prezesem *nieodpowiedzialnym* decyduiącym z tytułem Namiestnika, a P. Wincenty *Niemoiowski* Viceprezesem *odpowiedzialnym*, który ma podpisywać postanowienia; a do decyzyi rzeczy woyskowych ażeby należał i Wódz Naczelny. Prócz tego Viceprezes ma prezydować w Radzie Ministrów, którzy przez Seym wybierani bydź maią. — Z tego wszystkiego ma wypłynąć *iedność* i *sprężystość*! Nareszcie wczoray, chociaż ieszcze proiektu nie zredagowano, wniosł P. Gustaw *Małachowski*, ażeby ten przyszły proiekt był naprzód do Senatu wnoszony, i nad tem dziś kommissye maią debatować. I w rzeczy samey, więcey można mieć nadziei ażeby to monstrum prawodawcze przeszło w Senacie niż w Izbie Poselskiey.

— Z wielu stron nadchodzą wiadomości, że ów znakomity Jenerał którego Rosyanie z taką starannością eskortowali, był dowódcą korpusu który walczył przeciwko nam pod Ostrołęką, Xże *Szachowski*. Umarł on z ran otrzymanych w tey bitwie, i ciało iego poprowadzone zostało w głąb Rossyi.

— Wiadomość podana przez Obywateli z nad granicy pruskiey: iż Prussacy zasilaią woysko rossyyskie artyllerzystami, potwierdziła się faktami. Do Torunia przyprowadzono artyllerzystów pruskich, rannych w bitwie pod Ostrołęką.

— Dotychczas nie iest nikt mianowany Gubernatorem stolicy, i obowiązki te sprawuie Wiceguberuator P. *Kamiński*. Mówiono: iż powołani bydź maią na tę posade albo Jenerał *Ruttié*, albo Jenerał Hr. *Ledóchowski* Dowódzca twierdzy Modlina.

— Wczoray znowu zatrważaiące biegały wieści: że niektóre osoby gwałtem pragną zawieszenia wolności druku, lub też takiego iey ograniczenia, izby tylko mnietnieysi pisać mogli za kaucyą 18,000 złp. — Czas już ażeby Izby położyły tamę niepewności.

— Od kilku dni mówią o nader korzystnych potyczkach, stoczonych przez powstańców litewskich złączonych z Jenerałem *Chłapowskim*. Utrzymuią że się powstanie aż pod Brześć posunęło.

— Listy ze Lwowa donoszą że i w okolicy Kamieńca wybuchnęło powstanie, lecz że siła przemagaiąca rossyyska rozpędziła powstańców, których kilkaset schroniło się do Galicyi Lecz ponieważ w tych samych listach iest bazeczna wiadomość, że korpus Jenerała *Chrzanowskiego* znayduie się iuż za Beresteczkiem, przeto i wieści o powstaniu powyższem nie wierzymy.

— Wczoray licznie zgromadzeni przyiaciele i kolledzy towarzyszyli zwłokom pułkownika Kierwińskiego na cmentarz Powązkowskim. — Umarł z ran odniesionych pod Ostrołęką.

— Naoczni świadkowie bitwy pod Ostrołęką, zapewniaią, że w czasie morderczego boiu, a mianowicie bagnetowego na moście, woda w Narwi mocno krwią była zafarbowaną i długo w tym stanie płynęła.

— Na posiedzeniu Izb połączonych dnia 4 b. m. z podanych dawniey kandydatów, większością kresek obrani zostali Senatorami Kasztelanami. J. U. *Niemcewicz*, P. *Łubiński*, A. *Słubicki*, L. *Małachowski*, i W. *Ostrowski*.

— Onegday odbyło się na Nowem mieście Processya z przykładną pobożnością. Lud w pokorze zasyłał modły do Nieba o powodzenie oręża Polskiego. Zwracała wszystkich uwagę chorągiew niesiona na czele processy, miała na tle karmazynowem srebrem wyszyiwany herb Polski i W. X. Litewskiego. Orzeł i Pogoń iaśniały na tym zabytku dotąd w ukryciu przechowanym a który OO. Dominikani wydobyli na tę uroczystość.

— Wczoray w kościele Czerniakowskim odbyło się żałobne nabożeństwo po Jenerale *Kickim*, a dziś u XX. Kapucynów po Jenerale Hen. *Kamińskim*, poległych za oyczyznę. —

— Onegday rozstał się z tym światem Stanisław *Wyżewski* dawniey wydawca Korrespondenta Warszawskiego.

— Doktór *Antomarchi* zwiedzaiąc teraz lazarety woyskowe w Warszawie, oświadczył: iż nigdzie nie widział lepiey urządzonych, a iak troskliwie są dozorowane przez obywateli i obywatelki, nawet nie mial wyobrażenia.

— Pewna iestem, że nasze Polki z boleścią serca czytały doniesienie; iż brak szarpi po lazaretach pochodził niezawodnie z ich niewiadomości; nie wszystkie bowiem wiedzą, że nasi woiownicy 2 razy na dzień są opatrywani, i że te szarpie nie mogą bydź 2gi raz użyte, gdyż prać się nie dadzą; a będąc aż nadto przekonaną, że starą biliznę iuż poświęciły, na tak chwalebną ofiarę, przedsięwzięłam podać im sposób, a ten iest następuiący: płótno nowe cienkie i rzadkie 2 razy zeprać i wymaglowawszy, będzie bardzo dobre i łatwo się skubie, bandaże zaś z niego są nierównie mocnieysze i dogodnieysze do obwiiania; ale nakońcu powinny bydź poprzyszywane tasiemki. Pisząc to doniesienie, czuię z iaką radością przyimiecie ie i z iakiem pośpiechem skubać będziecie; bo któraż Polka znieśćby mogła, aby nasi *Wiarusy* opatrywani byli w braku szarpi, pakułami.

A. S.

— (*Nadesł.*) — Głos JW. Kasztelana *Nakwaskiego* miany na sessyi d. 4 b. m. w małey sali.

Szanowny Senacie! Od pamiętney 29 listopada nocy, nieprzerwanie w stolicy zamieszkały, na dni kilkanaście iuż dla zdrowia samego, iuż dla interessów własnych, po zebraniu się kompletu dużego, na wieś oddaliłem się. W czasie tym zaszły okoliczności, które zmuszaią mnie do żądania pewnych obiaśnień, iuż pod względem attrybucyi Senatu, iuż pod względem postępowania Senatu ze mną samym. W skutek statutu naszego wypadało utworzyć pewną liczbę Woiewodów. Trzymaiąc się zawsze dawnego sposobu postępowania, wmieysce Monarchy dziś Izby połączone z pomiędzy Kasztelanów winny były na tę godność wybierać. Senat, niewiem dla czego, i trudno sobie to wytłumaczyć, Senat, który dawniey Królom pozwalał tworzyć woiewodów, wprost za rozmaite zasługi, Senat tenże, sam teraz podał kandydatów. — Więcey powiem, ten to sam Senat przed kilku laty wniosek W. Kochanowskiego, do którego odwołuię się świadectwa, wniosek który ia popierałem, W. i Woiewoda Bieliński aby właśnie w myśl art. 110 konstytucyi, Królowi kandydatów przedstawiać na Woiewodów, odrzucił. Uważano bowiem natenazaś, że to nie iest wcale attrybucyą Senatu. — Sama powaga tey dożywotniey magistratury, sam dobór ludzi, iaki w gronie tem znaydować się

powinien, nastręczały oczywiście tę myśl, że przynaymniey kandydacyi podług starszeństwa podani będą, że iedynie albo znakomitość zasług, iak naprzykład czczi godnego Sołtyka, tego męczennika dobrey sprawy, lub walecznego Paca, albo przeciwnie, schańbienie czem godności Senatorskiey, w tem mogło iedynie wyiątek robić. — Zrobił co do mnie Senat wyiątek, kładąc mnie 11 w kandydacyi. Pytam się, w czem teyże godności ublizyłem? Naystarszy tu w całym Senacie z nominacyi wspólnie z W. Gliszczyńskim, zasiadam w tem krześle, od lat 15 w drugim rzędzie byłem Kasztelanem. — Ces. Alexander i Mikołay niższych odemnie Kasztelanów, za rozmaite zasługi godnością woiewódów zaszczycali. Nie tylko nie uważałem tego za uchybienie mnie, ale nieraz nawet pochlebiałem sobie prawdziwie i za zaszczyt to uważałem, żem był w udzielanych choynie nagrodach i zaszczytach z umysłu wyłączanym. Dziś, kiedy nadeszła chwila, gdzie przecie trzydziesto kilkoletnie zasługi w kraiu, gdzie czyste, bezinteressowne, i zawsze iedne przywiązanie do nieszczęśliwey Oyczyzny naszey pod kilkunastu Rządami, wynagrodzone być winny, ia sześćdziesiąt kilkoletni starzec spodziewałem się, iż mnie nie minie to, co mi się słusznie należało. Lecz zamiast nagrody, ieszcze ukarany wspólnie z Kasztel. Sierakowskim zostałem. Tak iest Panowie, umieszczenie mnie 11 kandydatem, uważanem bydź inaczey niemoże. Oczywiście większość Izby Senatorskiey zakary godnego mnie uznała. To powziąwszy przekonanie, starałem się z sumieniem moiem porachować, przeszedłem cały bieg życia mego politycznego od dzieciństwa, lecz nic w niem zasługuiącego na podobną karę nieznalazłem.

Nierozumiem, by mi za złe uważanem bydź mogło, żem za rewolucyi 1794 r. czynnie do niey w cywilności a później w woysku iuż w stopniu Maiora należał, a dobra moie 2 mile za Pragą leżące przez Szuwarowa za to zupełnie spalone zostały i zniszczone; żem nigdy, ani w czasie upadku oyczyzny, ani za Targowicy ani za zeszłego Rządu, do żadnych aktów nienarodowych nie wpływał, żem za weyściem woysk Francuzkich opuściwszy w Gallicyi maiątek, od nayniższych szczebłów administracyi zacząwszy (wczem odwołuię się do W. Kochanowskiego) poźniey urząd Prefekta w Warszawie przez lat ośm, w którym połączone były dziś rozlicznie rozgałęzione władze; sprawiał, z zadowolnienicm departamentu całego, iak mam na to dowody, a to przy przepływie krociow woyska przez stolicę rożnych narodów, przy odmianie bytu Rządów i władz? Czy za złe mi uważanem iest, żem powołany do Senatu, zawsze głosował na Seymach, w Senacie, w Sądzie Seymowym, ztą oppozycyą, która broniła swobód narodu, co chwila gwałconych? Czy w tem moia wina, żem otwarcie do powstania narodowego od dnia 29 listopada przystąpił, żem zaraz przedstawiał X. Czartoryskiemu i Kasztelanowi Dembowskiemu do Rządu powołanym, konieczną potrzebę otwarcia posiedzeń Senatu, dla dobra kraiu i porządku, który z prawa i tak był winien zgromadzić się w dniu 1 grudnia, a który zastał w tymże dniu podwoie Jzby swey zamknięte (poświadcyć to może Kol. Męciński) za kilka dni dopiero Senat zwolany został, kiedy właśnie zaięcie się czynnie i natychmiast sprawami Oyczyzny, byłoby może wiele złemu tamę położyło. — Czyż w tem się źle kraiowi zasłużyłem, że kiedy niemogąc radzić w senacie, wzywany prrez członków klubu, a usilnie proszony także o to przez JW. Henryka Łubieńskiego, zaiętego natenczas czynnie przy Rządzie, udałem się dnia 2 grudnia we czwartek bez żadney obawy, na to zgromadzenie razem z Kol. Lewińskim, — gdzie, co mi obowiązek, moie sumienie i przekonanie nakazywały w tak nagłych okolicznościach przedstawiałem? — Czyż zgrzeszyłem, że niezezwalaiąc nigdy w Senacie na różne dążności przeciwne dobru Oyczyzny, od lat kilkunastu, śmiało ie odkrywałem, z mnieyszością często walcząc przeciw przemagaiącey większości?.. Czyż w tem móy błąd, żem teraz pokilkakrotnie żądał powiększenia Senatu i popieraiąc wnioski Szanownych kollegów, Ostrowskiego i Bnińskiego, byłem za wyłączeniem z Senatu tych, którzy w nim dziś zasiadać w cale niemaią prawa... Żem sprzeciwiał się zmnieyszeniu kompletu?... Wszakże w myśl tylokrotnych moich od kilku miesięcy przedstawień, prawa stanęły. Czy nakoniec za to mam bydź karanym, że ciągle i nieodstępnie przed i po 25 Lutego zostawiony z kilkunastu iuż tylko kollegami, sam prezydowałem w pięciu zgromadzeniach, w Senacie, w Sądzie Naywyższym, w Kommissyach Seymowych, w kommissyi umorzenia długu Narodowego, w komitecie opiekuiącym się rodzinami woyskowych, niemaiąc momentu odpoczynku i chwili czasu familiynym oddać się zatrudnieniom, a to kiedy nieprzyiaciel ze stu tysiącznem woyskiem tu pod murami stał,... wśród tych pamiętnych chwil...

Nie, szanowni kolledzy, sumienie moie iest czyste, nic mi nie wyrzuca. Jnne iakieś tu powody zachodzić muszą. — Ta wyrządzona niesprawiedliwość, od tych, z którymi od lat kilkunastu kolleguię, do wyborów których wszystkich prawie wpływałem, tak dla mnie iest bolesną, iż w każdym innym razie, byłaby mi powodem opuszczenia zupełnie grona tego. — Nieidzie mnie tu o czczy tytuł Woiewody, sądzę bowiem, iż wdzisieyszey świętey sprawie, w iakiemkolwiem mieyscu, z iakiemkolwiek tytułem, kto szczerze Oyczyznie służy, zarówno iey się zasługuie. Lecz kiedy naród rozdaie nagrody, które wyżey nad wszelkie monarchów cenię, bydź pominiętym, a czuiąc, iż do nich się ma prawo, iest naydotkliwszym ciosem. — Tak iest, Panowie, opuściłbym niezawodnie to krzesło, lecz kiedy Oyczyzna wymaga silney pomocy, dwoić umysły, oddzielać się od wspólnych prac, byłoby prawdziwie kary godnem.

Do Izby Poselskiey żadnego nie mogę mieć żalu, Posłowie poszli za zdaniem Senatu, i słusznie, bo któż lepiey zasługi każdego członka osądzić powinien, iak właśni iego kolledzy. Więcey powiem, Członkowie Izby Poselskiey i cała publiczność w podaniu mnie 11 upatrywać mogą postępek w tem Senatu z umysłu zrządzony, i posądzić mnie, o iakieś przewinienie, o którembym i ia dowiedzieć się chciał, i wczem zapewne raczy mnie Senat obiaśnić.

Wam szanowni kolledzy, których kilku kresek utrzymało mnie na 11 mieyscu, dziękuię za chęć wymierzenia mi sprawiedliwości.

Powtarzam, iż dotąd w Senacie pozostanę, póki widzieć będę tego potrzebę. — Niezmienię postępowania mego; otwarcie powstawać będę przeciw wszelkim zamachom Oyczyźnie szkodliwym, od którego kolwiek stronnictwa pochodzącym, i iak mnie z drogi iedney nie łaska Ces. Alexandra, Mikołaia i Cesarzewicza zwrócić niezdołały, iak ich prześladowanie przez lat kilkanaście utwierdzały w miłości Oyczyzny, tak i to prześladowanie z teyże mnie drogi zboczyć niezmusi. — Pewny, że w czasach rewolucyinych inaczey bydź niemoże, wszakże nie ia tylko ieden, dzisiay iestem celem prześladowania!

Kończąc ten móy głos, który, oświadczam razem, że do pism publicznych podaię, gdyż zostawiaiąc tę wyrządzoną mi niesprawiedliwość, bez obiaśnienia, mógłbym zostawić supozycyą iakiegoś niegodnego czynu, a odziedziczywszy od prodków niesplamione imie, potomkom chcę ie także zostawić, zapytuię się JW. Prezyduiącego, na iakiey zasadzie Senat od dawnego postępowania odstąpił, dla czego dziś przyiął prerogatywę, którey nieużywał za dawnego Rządu nigdy, i uznał nawet że do niego nienależy, którą zostawiał wyłącznie królowi, prerogatywę, w skutku którey mnie przez większość Senatu nayboleśnieysza dla prawego Polaka uczynioną została niesprawiedliwość?

F. *Nakwaski* Sen. Kasz.

TURCYA

ze Stambułu 14 maia.

— Poczta zwyczayna ze Stambułu z dnia 10 maia nie nadeszła ieszcze była do Wiednia, niewiadome więc były ieszcze poprzednie działania woienne Wielkiego Wezyra, przeciwko Baszy Skodryyskiemu; *Dostrzegacz austryacki* z dnia 29 maia umieścił następuiący bulletyn o zupełnem zniesieniu wspomnionego Baszy ogłoszony w Stambule dnia 13 maia, a nadesłany do Wiednia przez nadzwyczaynego gońca.

„W skutek wiadomości zawartych w poprzednim buletynie; Wielki Wezyr ścigał pierzchaiącego Baszę Skodryyskiego. Przy pomocy naywyższego, buntownik ten, przez klęski zadane mu niedawno od woyska Sułtana, zupełnie iest zniszczony, niemógł się trzymać ani w *Köprili* ani w *Uskubie*, lecz pobity i wszelkich pozbawiony nadziei, uszedł do Skodryi w towarzystwie trzech lub czterech powstańców. Mieszkańcy z Köprili i Uskuba wysłali natychmiast deputacye z prośbami do Wielkiego Wezyra, błagaiąc przebaczenia i poddaiąc się rozkazom Sułtana. Również i wszyscy Begler Begowie, dawniey zwolennicy *Mustafy Baszy* i inni Naczelnicy, opuścili iego stronnictwo i złorzeczą mu teraz. *Nifzi* Basza dla zatarcia swego przestępstwa, obsadził woyskiem swoiem wąwozy Kaczaniku i inne przeyścia przez które *Mustafa* Basza byłby mógł uchodzić, a *Hussein* Basza Vrany zobowiązał się dla pozyskania przebaczenia, dostawić pierzchaiącego żywego lub ubitego w ręce Wielkiego Wezyra i iuż się udał za nim w pogoń. Cała ludność tych powiatów, iuż się poddaie i prosi o przebaczenie. Wielki Wezyr wysłał oddział woyska regularnego w okolice Uskubia, wydał także rozkazy do władz w Skodryi i na prowadzących tam gościńcach, aby nigdzie nieprzyimowano *Mustafy* Baszy i aby go natychmiast schwytano i wydano. Wielki Wezyr sam w skutek odniesionych zwycięztw zaiął się dalszemi środkami iakich wymagaią okoliczności. Wiadomości te odebrano wprost z obozu Wielkiego Wezyra.

Cena poiedynczego exem. gr. 10.